

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przeputata wynosi:

Table with columns: MIEJSCOWA we Lwowie, kwartalnie, miesięcznie. Rows list subscription rates for various regions like Prus, Niemieckiej, Danii, Francji, Anglii i Belgii, Włoch i Szwajcarii, Turcji i ks. Nadd.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji 'GAZETY NARODOWEJ' przy ulicy Wawelskiej pod l. 283 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie. OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stałowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Polityka Austrii i Prus.

Dzienniki pruskie biorą odmowną odpowiedź Austrii na propozycje pruskie co do księstw, za wskazówkę dla gabinetu berlińskiego, iż bez stosownego wynagrodzenia Austrii o wcieleniu księstw do Prus mowy być nie może. Okoliczność, iż ze strony Wiednia nie uczyniono żadnej kontrpropozycji co do urządzenia księstw, ma właśnie ten domysł potwierdzać.

Krok w krok z sprawą księstw i Rzeszy i stosunkiem Austrii i Prus względem siebie i względem zagranicy, postępuje i polityka rządów wiedeńskiego i berlińskiego co do sejmów swych i narodów. Oba rządy nie są pewne, jaki będzie koniec sprawy księstw i niemieckiej, czy utrzyma się przymierze prusko-austriackie.

O duchowieństwie w Moskwie.

(Ciąg dalszy).

Nie wiem, czy może być coś więcej poniżającego, haniebnego i nieludzkiego, jak obejście się archierejów z popami. Kto był w archierejów w te godziny, kiedy u niego byli prozący, ten widział jak popi, pokryci siwym włosem, siedzą w sieniach u niego razem z chłopami, w oczekiwaniu kiedy Władzka wyjdzie z rąk. Co jemu do tego, że czekają często na 25-stopniowym mrozie; on nie ma czasu, bo musi oświecać serce i główkę młodej penitentki, która do niego przyszła po duchowne rady, a takie oświecanie ciągnie się czasami trzy, lub ztery godziny, po których zmęczony archierej wysła swego lokaja powiedzieć oczekującym, e on dziś nie przyjmie i żeby przyszli jutro. Kto jest maleńki przykładzik, jak są archiereje ostępni dla popów wiejskich; ale czy takie tylko rzeczy bywają! Bez żadnej przesady można powiedzieć, że archiereje patrzą na popów jak na pomocników swoich, a jak na coś takiego niskiego, że zbliżyć się do nich, uważają za największą przykrość dla siebie. Zawoływają ich na kilka minut, żeby wziąć od nich coś, albo wysłuchać objaśnienia i starają się jak można przedrzeć pozbite się ich, netyliki i raczą pogadać dłużej o potrzebach ich parafii, ale podstępnie blisko nie chcą do popa. Jeśli kto chce widzieć azjatycką ceremonię w tej jej świetności, od pokłonów biednych prozących, do figury srogiego naczelnika, w której widać niezmienną, niezmiernie zaspokojoną różność, ten niech przepędzi dni kilka przy archiereju, i uważnie przypatruje się jego obejściu się z podwładnymi. Z powodu takiego obejścia się, popi więcej wszelkimi środkami starają się unikać nawet spotkania się z archierejem. Żaden pop, będąc w gubernialnym mieście, nie odważy się pójść do niego, nie mając waltownego interesu. Ostatnia tylko potrzeba musi ich zapomnieć o strachu i stanąć przed wianem oczu władzy. Ale żeby ktoś spojrzął co to dzieje w duszy popa, ten by pożalował, zliżwał się nad nieszczęśliwym. Popatrzcie, oto n. stoi nad siedzi, a po całym ciełe zimny

trzebuje tyle się oglądać na reprezentacje sejmowe, ani zważać na czynione rządów przez większość sejmową trudności, ani też dla załatwienia sporów wewnętrznych czynić ustępstwa od przyjętego systemu. W niepewności zaś dalszego obrotu spraw zewnętrznych, przewleka się trwanie sporu między rządami a narodami lub sejmami. Utrzymanie stanu prowizorycznego w księstwach jak i w własnych państwach stało się polityką dzisiejszą. Gdy spór między Izłą a ministerstwami zanałto zbliża się do wybuchu, to zresztą ministerstwa czynią półustępstwa, odcinając sporowi groźną doniosłość, chociaż nie usuwają przedmiotu sporu. Śród takich ciągłych sporów i chwilowych ustępstw już trzeci miesiąc obiedwie Izby, berlińska i wiedeńska, prowadzą swój żywot. Ale w głębi spoczywa kwestja główna sporu nietknięta, w Wiedniu §. 13 ustawy lutowej i węgierska sprawa, w Berlinie reorganizacja wojska. I zdaje się że te kwestie wtedy dopiero będą załatwione stanowczo po lub przeciw woli większości, gdy przymierze prusko-austriackie albo zupełnie się rozbije, albo jeszcze silniej zwiąże.

Przegląd polityczny.

Austria. Ciekawsi byli usłyszeć, jak ministerstwo zamierza zachować się wobec wniosku Bergera, dotyczącego §. 13 konstytucji lutowej. Półrządowy Botschafter dosyć otwarcie o tem się wyraża, i to przeciw wnioskowi. Nasamprzód zaprzecza Botschafter, iżby we wniosku Bergera chodziło tylko o wyjaśnienie §. 13 ustawy zasadniczej z d. 26. lutego; zawiera on raczej uzupełnienie, a więc zmianę §. 13 i konstytucji zarazem, musi być zatem uchwalony większością dwóch trzecich części głosów. Lecz to jeszcze nie najgorsze. Botschafter nie chce wiedzieć dzisiaj o zmianach w konstytucji; nie powinno się, powiada, "naruszać konstytucji stronnictwami wnioskami, lecz należy wychodzić z wyższych punktów widzenia." Lecz to tylko wtedy stać się może, gdy przyjdzie do porozumienia z krajami wschodniej połowy państwa, a wtedy przyjdzie także do skutku ustawa o odpowiedzialności ministrów, stojąca w ścisłym związku z §. 13. Natenczas rząd sam chwyci inicjatywę, gdyż w tak ważnych kwestiach żaden konstytucyjny rząd zrzec się nie może in-

cyjatywy. Jednym słowem, stronnikom wniosku Bergera powiedziano: Możecie czekać. „Mnie-maliśmy zawsze, powiada na to N. fr. Presse, że konstytucja im lepsza, tem większą się przy-ciągająca wywiera. Teraz zaś ucza nas, że wte-dy dopiero konstytucja polepszy się, jeżeli prze-ciwne jej ludy uznają jej powagę. Czekajmy więc.“ Tak rezygnacyjnie centraliści nigdy je szcze nie przemawiali.

D. 12. b. m. przypadła rocznica 500letnia założenia wszechniocy wiedeńskiej. Ogłoszono święty program po dziennikach, w którym nie brakowało punktu, że całe zgromadzenie uczniów uda się zaraz po nabożeństwie u św. Szczepana do browarów w Liesing, gdzie nastąpi uczta na 800 osób. W przeddzień zaś akademickie stowarzyszenie śpiewaków miało sobie wyprawić festyn śpiewacki. Festyn ten zakazała policja. Stowarzyszenie więc zagniewane, postanowiło odsunąć się od obchodu pięciusetlecia.

Z Wenecji d. 10. marca piszą do Triester Ztg. „Śledztwo, wytoczone członkom komitetu centralnego weneckiego, kończy się już i wkrót-ce rozpocznie się rozprawy ostateczne. Większej części aże wziętych albo dowiedziono przypisy-wane im zbrodnie i przestępstwa, albo też sami przyznali się, proces więc wcale nie skończył się na niem, jak to dzienniki włoskie głosiły. Rezultat, i to ważny, osiągnięto już, dowiedzio-no bowiem, że większa część politycznych de-monstracyj w Wenecji, działa się na wyraźne polecenie rządu włoskiego. Dowodem tego są własnoręczne pisma Rattazego, Peruzzego i Spaventy, i są zarazem materiałem do zwróce-nia oskarżenia bezpośrednio przeciw rządowi włoskiemu, i że tajnych funduszów jego używa-no do wzniecenia wzmiankowanych politycznych demonstracyj.“

Podobnie i proces uczestników powstania furlańskiego jest na ukończeniu. Procedura o-stateczna odbędzie się w Udine, gdzie więznio-wie siedzą w tak zwanym zamku i w pobliskiej twierdzy Palmanova. Z tym procesem połączy-no także proces studentów padewskich.

D. 11. marca spuszczono w Tryeście jeden z największych statków handlowych Lloyda „Austria“ o 2000 beczkach objętości.

Niemcy. Z Monachium, w Bawarii, donoszą pod d. 7. marca: Wezoraż w kawiarni Jais odbyła się narada, mająca na celu sympatje hu-manitarne tutejszych mieszkańców dla wychodź-ców polskich, zwrócić ku czynnej pomocy dla nich. Podano właśnie próby o urządzenie skła-dek publicznych na ten cel, a osobliwie na pokrycie kosztów podróży tych nieszczęśliwych do Ameryki. Po przyzwoleniu składek, ma się od-bywać zgromadzenie ludu i utworzyć się komitet zapomogi. Wychodźców polskich znajduje się tu obecnie 100-120.

cia do niego. Ci przyjeżdżają i w sieniach czeka-ją po kilka godzin, póki władzka nagadaw-szy się z panami i paniami do syta, nie wyjdzie do nich i nie powie: „słyszcie, że wszyscy więcej popi pijaki, zawadzają i ciemiężą włościan, zważcie jak do mnie dojdzie jaka skar-ga, nie oczekujcie żadnego miłosierdzia. Możecie iść sobie.“ Oczekujecie teraz jakiegoś powa-żania dla sług kościoła netyliki od obywateli, ale nawet od ich lokajów i od chłopów, po ta-kiem przyjęciu archiereja!

Któż są tacy, ci archiereje? My wam po-wiemy. Zapewne słyszeliście o archiereju Jó-zefie Siemiaszce na Litwie, który własnoręcznie wybiłaby mniszkom-unikom, chcąc wepchnąć im do gęby komunię przy nawracaniu na prawosławie, i który starego ojca swego zmusił do zmiany religii, grożąc mu więzieniem i gło-dem. Ale o nim ja wiele mówić nie będę, bo Moskale mogą powiedzieć, że to są wymysły katolików. Powiem wam o kilku innych, odwołując się na moskiewskie źródła. Zaczę naprzy-kład od znakomitego Filareta, metropolity mo-skiewskiego, który był kompozytorem aktu zrze-czenia się tronu przez Konstantego, ale nie cier-piąc Mikołaja skrył akt ten i wezwał Moskwę do przysięgi na wierność Konstantemu. Ten ar-chiepaster w kazaniach do uciśnionych, nieszczę-śliwych, doprowadzonych do zwierzęcego stanu chłopów, zawsze prawil o pokorze i o podda-niu się losowi, a w kazaniach do obywateli o miłosierdziu boskiem. Święty ten człowiek, kie-dy posłano do niego projekt o zniesieniu kar cielesnych, z prośbą, aby dał swoje zdanie, tak od-pisał: „Zbawiciel tworzył kościół, a nie pań-stwo, i dla tego państwo nie zawsze może iść według wysokich prawideł chrześcijaństwa, a musi mieć swoje prawidła, nie stając się przez to odstępca chrześcijaństwu. Jeżeli więc pań-stwo może znieść kary cielesne, kościół po-chwala za miłosierdzie, w przeciwnym razie nie potępi ich, one jeżeli są sprawiedliwe i używa-ją się nie nad miarę.“ W dalszym ciągu od-powiedzi swojej, wkażuje on jak trudno obejść się bez różgi i pałki i powiada: „cóż nakoniec znaczy zbezczeszczenie ciała, w obec zwalania duszy! Tymczasem kary cielesne mogą popra-wić ludzi.“

Prusy Sejm berliński rozprawił dnia 10. bm. nad wnioskami rządowemi, które żądały pozwolenia na wytoczenie procesu karnego 17tu posłom za przestępstwa prasowe. Izba odmówiła pozwolenia na czas kadencji, wysłuchawszy pierwwej znakomitej mowy Waldeka.

O depezy austriackiej z d. 5. bm., wysta-sowanej do gabinetu pruskiego w sprawie księstw, pstre bardzo kraują po dziennikach za-granicznych podania. Nie widzimy przyczyny powtarzać baśni.

Francja. W Paryżu rozpoczęła się d. 10. b. m. sprzedaż dzieła cesarskiego. Sprzedano na-tychmiast 17.000 egzemplarzy, zamówionych już po większej części z góry. W Wiedniu, Lipsku, Berlinie i Londynie sprzedano także bardzo wie-le egzemplarzy.

Na posiedzeniu senatu z d. 10. marca uwi-a-domił Troplong zgromadzenie o śmierci księcia Morny i wyraził głęboką boleść, jaką sprawiła ta strata. France nazywa księcia Morny „śmia-łym i wiernym przyjacielem cesarza w ciężkich czasach, mądrym dowódcą dni szczęśliwych.“ „jednym z najznakomitszych mężów drgiego cesarstwa,“ „głową, świecznikiem, przewodzącą Ciąła prawodawczego“ i t. d. Przy tem smu-tuem wrażeniu, tem szkaradniejszym wydały się słowa markiza Boissy. Zuchwały aż do bez-celności i wszelkiego taktu pozbowiony ten se-nator (mieszanina legitymisty z bonapartystą), plótł najnieodroczniej, a w końcu począł mó-wić o tem, co będzie z Francją, gdy cesarz u-mrze, a Francja „w błoto się zanurzy“ (plonge-rai dans le gachis). Marszałek Magnan powstał, aby odpowiedzieć, poczem zajął głos Chaix de Estanges, i tym sposobem rozpoczęły się zno-wu godniejsze rozprawy. Umieszczamy tu ustęp z mowy markiza, charakteryzujący jego wy-brażenie o miłości chrześcijańskiej i humani-tarności.

Boissy przyznaje, że wśród pewnych okoli-czności wprowadzić można w życie zasadę in-terwencji, jak n. p. we Włoszech przeciw Maz-ziniemu i Austrii. W Meksyku i Grecji jednak mowca tego nie pochwala. Oskarża Anglię, że zostawiła Francję na lodzie, i radowała się kłę-ską pod Puebla. Dalej oskarża Anglików, że przy pewnych okolicznościach niegodziwie so-bie postąpili z marynarką francuzką. Potępia dalej mowca kampanie krymską, która nastąpi-la za sprawą Anglii. Boissy dziękuje Bogu, że nie interweniowano w sprawie polskiej, i gani, że w budżecie pomyślano o polskich wygnańcach.

Tu przerywa mowcy kardynał Donnet: Nieszczęśliwy nie ma żadnej narodowości. Wspie-ramy ubogich Francji. Musimy przyjąć wszy-stkich, którzy byli nam braćmi na polu walki, a teraz jako wygnańcy rękę do nas wyciągają... Miłosierdzie jest uniwersalne..

Boissy: Korzę się przed uświęconemi

Obok tego świętoszka i faryzysza, obstają-cego za różgą i knutem, postawim archiereja Ri-zańskiego i Zarskiego, zdaje się Serafima na imie. W całej dycecji nie inaczej go nazy-wają jak wachmistrem. Był on wprzódy w or-łowskiej gubernii. Znakomity fabrykant mo-skiewski Maków, przy swojej szklanej fabryce wybudował maleńką cerkwie ze spizu. Do po-święcenia jej prosił on Serafima przysłać mu jakiego protopopa. Prosił samego archiereja nie chciał, gdyż nie korzysta on z reputacji bezinteresowności. Ale gorliwy pasterz, myśląc o jaknajświetniejszym poświęceniu domu boże-go, sam przyjechał z protodjakonami, poddiako-nami, djakonami, śpiewakami i innymi mniej lub więcej świątobliwymi osobami kleru. Gospodarz po trzechdniowej rybnej uczcie, przyniósł w pre-zencie archierejowi piękny serwis srebrny. Ale skromny pasterz nie przyjął go, mówiąc, „że biednemu mnichowi nieprzyzwoicie korzystać z bogactw tego świata.“ Gospodarz zrozumiał co to znaczy, poszedł do gabinetu i przyniósł za-miast serwisu sporą paczkę asygatów. Preo-świąszczeni władzka przyjął ją, i wzruszony do głębi skromnością swego gościnnego amfity-jona, a może przypomniawszy, jak starotesta-mentowy Abraham przyjął w podarunku od Mel-chizedeka czaszę, powiedział do swego sekre-tarza: „Nie chcę krywdzić naszego kochanego i bogobojnego gospodarza, weź synu serwis i połóż do mojej mniszej karety.“ To było jakby preludium do następnego, daleko ciekawszego faktu.

Zył w orłowskiej gubernii jeden obywatel, stary kawaler, nadzwyczajnie lubiący koty. Te zwierzęta zajmowały prawie cały dom: on na nich tracił fortunę, on ich pieścił i bawił się jak z dziećmi. Jeden z ulubionych kotów jego zdechł. Długo chciał smutny i zadumany obywatel, aż wpadł na pomysł ucezić czemkolwiek swego ulubieńca i dla tego udał się do miejscowego popa, prosząc go, żeby on pogrzebał zmarłego kota według chrześcijańskiego obrządku. Pop zdumiał i zgłupiał słysząc taką propozycję. A! ja wiem cze go się lekasz — odpowiedzialności; oto masz cztery tysiące rubli na opłatę wszy-stkim, ale wypełnij moje żądanie. (C. d. n.)

słowy księcia kościoła, ale ja nie mówię kazania, zajmuję się polityką.

Donnet: I ja nie mówię kazania: wiem do kogo mówię, do Francuzów i do serc szlachetnych.

Boissy. Jestem za miłosierdziem, ale żądam, aby zaczęto od Francuzów. A wystarczył wasz milion? Zachęcaacie wygnańców wszystkich krajów. Gdzież się zatrzymamy? Ci cudzoziemcy, niepodlegli żadnym obowiązkom Francuzów, garną się do nas, aby barykady stawiać i do naszych żołnierzy strzelać...

Hr. de Beaumont. Francja przynosi sobie zaszczyt, wspierając tułaczy.

Prezydent. Idzie tu o wsparcie wyznaczone w budżecie.

Boissy. Ganię ustawę.

Larabit. Wygnańców od dawna już wspiera Francja.

Boissy. Wbrew mojej woli. Nienawidzę rewolucji, i ścigam ją wszędzie, gdziekolwiek ją spotkam. Mowca wraca znowu do kwestji interwencji. Oświadcza się przeciw chińskiej interwencji, twierdzi jednak, że było mądrzej o puksiej przedzić Meksyk niż Chinę. „Co się tyczy Meksyku, to mam sentymentalne zyczenie, aby wojna amerykańska toczyła się dalej aż do zupełnego wyępienia wojujących. Gdyby nieszczęście chciało, aby walka ustąpiła, armia nasza dostałaby się do niewoli. (Żywe protestacje).

Baron Heckeren. Niepodobna mówić takich rzeczy w senacie!

Boissy. Co? Miałbyś pan wówczas armię 5-600.000 na karku! (Śmier).

Prezydent. Pańskie przepowiednie są o belgę dla naszych żołnierzy. Senat objawia szmerem uczucia, których doznaje.

Boissy. Nie wierzę temu! (Głosy: Tak!)

Heckeren. Pan ubliżasz uczuciu wszystkich swoich kolegów.

Kilka głosów. Dosty! dosty! Kończ pan!

Prezydent. Widzisz pan, senat nie czuje najmniejszej sympatji do pańskich twierdzeń.

Boissy. Mimo to prawda jest, że nasza tak bardzo umniejszona armia... (Dosty! dosty!).

Prezydent. Panie Boissy, konstatuje jednogłośnie oburzenie senatu. Jest to najlepsza odpowiedź na pańskie uwagi!

Boissy. Więc dobrze! Będziemy triumfować... 20.000 przeciw 5-600.000! Ale co to będzie kosztowało? (Dosty! dosty!) Dobrze! Chodźmy do Chin! Dalej oskarża mowca Anglię, że Garibaldiego przyjmowała w triumfie! Mniemam, że nie wymieniam ani razu nazwiska Garibaldiego! Ten człowiek nie zasłużył naprawdę na ten honor, aby go wymieniać! (Halas).

Jestto rzeczywiście szczególniejszym faktem, że we Francji od niejakiego czasu wiele zaczyna mówić o ewentualnej śmierci Napoleona III, i o następstwach, jakie taki wypadek mógłby pociągnąć za sobą. Bez wątpienia najbliższym powodem do tych rozmyślań jest gwałtowny poczet przyjaźni i najgorętszych zwolenników Napoleona. Marszałek Magnan gromiąc gadułę Boissego, iż podniósł ewentualność śmierci cesarza, wpadł w zapał i zaczął zapewniać, iż na ówczas — co zachowaj Boże — wszyscy otoczą księcia następcę tronu: marszałkowie, armia, senat, ciał prawodawcze. Zapomniał tylko w demoniczny prawie sposób — o ludzi francuzkim, i ktoś inny musiał zwrócić jego uwagę na to.

Przed niejakim czasem mówiono, że cesarzowa Francji, Eugenia, wystosowała okólnik do wszystkich monarchii Europy bez różnicy wyznania, w którym wzywa je do wspólnego odnowienia grobu świętego. Okólnik ten zamieszczają dzienniki angielskie. Brzmi on w treści następująco:

„Podróźni, zwiędzający krainę świętą, zdumiewają się nad zrujnowanym stanem sklepienia kopuły nad grobem świętym; pytają, jak być może, ażeby chrześcijańskie mocarstwo nie pospieszyło położyć koniec stanowiącej, który głęboko zasnuca wiernych wszelkich wyznań. Odpowiedź niestety musi być taka, iż na ziemi krwią Zbawiciela przesiąkniętej, będącej kolebką religii, miłości, pokoju i zgody, istnieje jeszcze między wielu konfesyjami drobiazgowo współzawodnictwo, które z czasem zmieniło się w wielkie nieporozumienia. Przed czasy wybudowali łacinnicy kopułę i ozdobili ją napisami i symbolicznymi obrazami. W r. 1808 spalona się kopuła, a ponieważ okoliczności Grekom nadały przeważny wpływ w Palestynie, skorzystali z tegoż, i wylączając łacinników, wybudowali ją, okrywając monument napisami i obrazami z ich języka i liturgii. Dziś stoją tam na przeciw siebie łacinnicy i Grecy. Pierwsi żądają zrestanowania monumentu tak jak był przed r. 1808, drudzy żądają odbudowania w taki sposób, ażeby na ich własną korzyść rozdział posiadania, albo — jak oni to nazywają — pozyskanych praw uwiecznić. Z najsłabszych pobudek życzyli sobie dwa wielkie mocarstwa, by tym ubolewania godnym sporom koniec raz położyć. W tym celu starali się nam sprządnąć między sobą porozumieć, a potem z Turcją; dnia 5. września 1864 r. podpisano w Konstantynopolu protokół, który konstataje porozumienie trzech rządów, i zawiera warunki, które ustanowiono w celu wspólnego działania ku odbudowaniu kopuły. Tymczasem już po wypracowaniu planów, w skutek intryg i wziętych w pojedynczych punktach zawartych, rzecz cała rozeszła się na niczem. Kopuła tak bliska jest upadku, iż grozi nawet podobnym pielgrzymom, odwiedzającym grób św. Okólnik wskazując za przykład św. Helenę, wzywa wszystkie księżniczki chrześcijańskich krajów, ażeby udzielił swoim podał tu pomocną rękę, co skuteczniejszem byłoby, aniżeli zabiegi dyplomatyczne.

Budowa ma być całkiem prosta, lecz obszerna, ażeby dla wszystkich wyznań było miejsce — i tym sposobem sporów wszelkich uniknąć było można. Nowa jednakoż świątynia po-

wina przypominać wzniosłe dzieje, wiążące się z grobem świętym i tą ziemią. Ogłoszonym też zostanie konkurs, na który zaprosząoby wszystkich architektów i artystów całego świata, a między-narodowy sąd wybrałby jeden z nadesłanych planów. Dla pokrycia kosztów rozpisać się subskrypcja.

Szwajcarja. Jen. Marjan Langiewicz bawi obecnie, wedle prywatnych doniesień z d. 10. b. m., w majątności Brochberg hr. Platara pod Zurrychem.

Moskwa. Do jak potwornych baśni prowadzi fantazja, napojona widokiem krwi i przejęta postaciami szubienic, dowód w następującem doniesieniu z Petersburga: „Obiega tu pogłoska, że jeden z oficerów inżynierji znalazł w jakimś kościele katolickim (gdzie?) dwa do proboszcza adresowane listy, w których wyrażona jest groźba, iż wychodźtwa polskie wykradnie z Nizy jedyną córkę cara (13letnią dziewczynę) i wprowadzi do Afryki, gdzie będzie ją tak długo trzymać, aż dopóki zyczenia Polscy nie będą spełnione. Listy miały dostać się w ręce jakiegoś wysokiego generała, a od niego do dworu. Miano też w skutek tego uwięzić dwóch ludzi.

O gdzie? co? kiedy? jak? — w ogóle o elementa loiki, denuncjacje tego rodzaju nie zwykły się troszczyć. Cel ich widoczny: nakierować znaną uprzejmość ces. Napoleona — ku wydaleniu wszystkich wychodźców z Francji, lub internowaniu ich, aby się ruszyć nie mogli, ani zarobić kawałka chleba.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Z Żółkwi d. 13. marca.

Miasto nasze wkrótce przyzdobione zostanie pięknym pomnikiem narodowym. Za staraniem naszego proboszcza ks. Nowakowskiego, stanie w najpiękniejszym miejscu głównego rynku, przy samej drodze, wiodącej do Rawy, przed głównem wejściem do kościoła, posąg króla Jana III. w większej jak naturalnej, bo 7 stóp mierzącej postaci. Robotę wykonać ma utalentowany rzeźbiarz krakowski pan Parys Filipi z kamienia pinczowskiego pod nadzorem dwóch znakomitych powag krakowskich, panów Łepkowskiego i Matejki. W postumencie odpowiedniej wielkości umieszczony ma być naczyrny marmurze wyłobiony i złożony pojedynczy ale treściwy napis: „Pogromcy Turków, obrońcy Wiednia, oswojdzicielewi chrześcijaństwa, ku wdzięcznej potomnych pamięci r. p. 1865. Pozwolenie wys. rządu już udzielone zostało, ale pod warunkiem, by uzbierane fundusze użyte zostały pierwaj na rozpoczętą restaurację kościoła, a dopiero zbývająca kwota obróconą być może na postawienie tego pomnikowego posągu.

Nie wątpimy, że się znajdzie fundusz na wszystkie dostateczny, jeżeli rozesłane po kraj obrazki z wizerunkiem cudownego Zbawiciela, tudzież piękne staloryty kościoła żółkiewskiego rozkupione będą, — a znając gotowość żołnierzy do utrzymywania pamiętek, wielkiej przodków naszych sławy, nie płoną mamy nadzieje, że dowiedziawszy się o pięknym przeznaczeniu wystawionych na sprzedaż obydwóch tych przedmiotów, chętnie pospieszyc każdy, by tym małym datkiem przyczynić się do ozdoby miasta Żółkwi, a tem samem i kraju całego, a razem i do zastąpienia przynajmniej tym jednym pomnikiem onych to znanych historycznych posągów, które do niedawna zdobyły spustoszały już całkiem zamek królewski, a obojętnością właściciela zniszczone, z żalem i krzywdą miasta i kraju przeniosły się w oddalone miejsce, by zdobyli nadal dziedziniec i ogród mału komu znanego, prywatnego mieszkania.

Ze Skolego 13. marca.

(R) Niezmiernie się tu dziwimy, że ceny zboża się nie podnoszą; zdaje się nam ta anomalia nie do pojęcia, choć i my górale wiemy, że ustąpił wywóz zboża. Co do nas, netylko kartofli nie było i nie ma, ale ani owsa, głównego górnego produktu, bo i zmarł napniu i w znacznej części przykrył go śnieg z mrozem, niszcząc ziarno wraz ze słomą. Sprowadzili wprawdzie spekulanci cokolwiek zboża z Węgier, ale zaprzestali musieli, gdyż niskie cen krajowych nie dawała zysku. Ta stagnacja nieupięta boleśnie najprzód dotyka większych posiadłości właścicieli, którzy mało co mając na sprzedaż, i to oddać kupcom za bezcen są zmuszeni. Bankrutwa też ich na porządku dziennym. Zdaje się, że brak kapitałów i wkładki pozostałych w papierowej i inoprocenowej korzystniejszej spekulacji, sprowadzają stan ten anormalny, bo przecież kupujących jest dosyć, a głodnych i nie mających za co kupić jeszcze więcej.

Czytamy w rozprawach rajchsratowych o niedoborach podatkowych gdzieś tam w Styryi w Czechach i tp. My ze wszach miar i zawsze byliśmy i jesteśmy biedniejszymi, a o nas prawie nic, lub mało co czytamy w tym względzie, jak gdybyśmy rozkoszowali na łonie obfitości. A dla czego niedobory podatków nie są tak zastraszające? Bo e. k. urzęda może nigdzie nie są tak sprężyste w tym względzie, co najmniej powiadziawszy, jak w naszym kraju; zaś właścianin nigdzie tak nie jest lojalnym i podanym władzy, jak u nas. Z tego powodu odstępek dobytku przędzie za bezcen, nawet woły robocze, i zaspokaja wraz z podatkami egzekutorów ostrych.

Ale co dalej będzie, przynajmniej u nas? Na podnózu gór i w średnich górach już 20 odsetków owiec i kóz wyginęło na motylicę i osłabienie z powodu mokrej letniej, i zimowej paży, a nad granicą Węgier 10 odsetków; pada także rogata bydło z tejże przyczyny; zaś dla ludzi jest nie ma co, a choćby się gdzie i zna-

lazło, tedy nie ma za co kupić. Z braku strawy pożywnej grasować zaczyna pomor na ludzi, mianowicie w Tuchli. — Podają wprawdzie niektóre gminy o opuszczenie podatku, z powodu zupełnie nieudalnego żniwa, jak wyżej. Lecz ponieważ zmarnięcie ziarna w mlecuku i zasypianie śniegami mroźnemi, nie należą do szkód elementarnych, przeto e. k. urząd odrzucił musiał ich prośbę. Idem non est idem powiadali Rzymianie. Dla tego też nie przesadzę, jeżeli liczbę egzekucyj różnych w samem Skolem podam na przeszło sto rocznie a NB. Skolanie rocznie w skarbie zarabiają przeszło 10.000 złr. w. a.

Jeżeli ktoś za granicą puchnie z głodu lub umrze, jakież to hałasy po całej Austrii! I słusznie. U nas większa włościan połowa nie widzi chleba, nawet w lata urodzajne, nie skosztuje nie prócz barszczu postnego; a nikt się nie ożwie, parjasy nikogo nie obchodzi. Tak być nie powinno, bo i my żyjemy pod tem samem ojckowskim berłem; a jeżeli zapomoga nie jest możliwa, tedy przynajmniej niga winna nastąpić w podatkach i ich niemilosirnej egzekucji, choćby tylko na ten rok najprzykrzejszy.

Kronika.

Sprawa o obrazie honoru pana Władysława Rapackiego (Dokończenie.)

Prezydujący: W skutek uchwały sądu, gdy p. Rapacki oświadczył, że nie pisze do „Dzienn. Warsz.“ wzywam pana Dobrzańskiego o wymienienie każdego artykułu, któryby był zdaniem jego przez p. Rapackiego napisany.

Pan Dobrzański: Wszystkie artykuły pod znakiem ♂ są pióra p. Rapackiego. Datuje on je z rozmaitych stron: z nad granicy galicyjskiej, z Podola, ze Lwowa, a zawsze podpisuje tym znakiem. Proszę wys. sądu p. Rapackiego zapytać się czy on pisał artykuły znakiem ♂ podpisanane.

Prezyd.: Pan Rapacki przyznaje że pisał do Warszawy, niech teraz powie czy artykuły podpisane znakiem wskazanym przez pana Dobrzańskiego, pochodzą od niego lub nie?

P. Rapacki milczy. Obrońca: Ta kwestja nie będzie wyjaśniona, dopóki p. Rapacki nie odpowie czy korespondencje pod znakiem ♂ umieszczone w „Dzienn. Warsz.“ pochodzą od niego?

Pan Rapacki nie odpowiada. Prezyd.: Wzywam p. Dobrzańskiego aby pojedyncze artykuły pokazał, o których myśli że są pióra p. Rapackiego.

P. Dobrzański: Upraszam wysokiego sądu zapytać p. Rapackiego, czy on pisał do dziennika tę korespondencję ze Lwowa, w której jest paszkwil na jednego z tutejszych poważanych kupców, że skradł 2000 rubli.

P. Rapacki: Proszę mi wskazać tę korespondencję.

P. Dobrzański: Pierwej jeszcze inne wskaże korespondencje. Pan Dobrzański podaje korespondencję z d. 2. maja nr. 104 „Dz. Powsz.“ prezydującemu sędziemu, który ją odczytuje.

„Dziennik Powszechny“ Nr. 104 z d. 7. maja 1864. korespond. ze Lwowa 2. maja.

Przed kilku dniami podała „Presse“ wiedeńska korespondencję z Krakowa, w której usiłuje uzasadnić nadzieję rychłego zniesienia stanu obłężenia, względami na stan handlu i przemysłu krajowego. Dzienniki urzędowe, mianowicie „Lemberger“ i „Krakaner Zeitung“ nie zaulebowały odprzedaż argumentów korespondenta „Presse“ trafniawszą, że warunkiem pomyślnego rozwoju przemysłu i handlu jest spokój i bezpieczeństwo publiczne. dla utrzymania czego został właśnie stan obłężenia zaprowadzony. Dopóki więc zorganizowan szajka, zagrożająca bezpieczeństwu publicznemu i prywatnemu nie zostanie rozbita, stan obłężenia w interesie handlu i przemysłu trwać musi, a nadzieje tych są płonne, którzy jego rychłe zapowiadają zniesienie. W odparciu tem urzędowych organów, uderzającym jest przyznanie, że dotąd uorganizowana koterja (clique) istnieje. Trudno wymagać, by rząd austriacki w tak krótkim czasie trwania stanu obłężenia, ukończył prawdziwie herculesową robotę, jaką jest wydobycie kraju ze szponów organizacji, należy mu przyznać, że choć trochę późno, wziął w skuteczną opiekę terroryzowanych, nie można także zaprzeczyć, że sądy wojenne nie zwlekają z wyrokami, ale wprawemu oku nie ujdzie w całem tem postępowaniu jedna niedostateczność, której powody mogą być bardzo rozmaite, a nią jest: — że zamiast jedynym zamachem uciąć łeb amokowi, tnie mu ogon, kawał po kawałku, który według znanych praw fizjologii nieustannie się odradza... Stojący bliżej bliższych sfer urzędowych utrzymują, że spór między „Presse“ wiedeńską i jej koleżankami a dziennikami urzędowymi, o potrzebę utrzymania stanu obłężenia, zdradza sięcieranie się dwóch wręcz przeciwnych prądów w łonie samego rządu, co nie zdaje się być prawdopodobnem. Ze w samej Galicji zostały i zachodzą nieporozumienia w skutek ogłoszenia stanu obłężenia między najwyższymi urzędnikami cywilnymi i wojskowymi, że wyjazd JE. p. Strojnowskiego, prezesa sądu spoleczajnego do Wiednia, może i był po części spowodowanym podobnego rodzaju nieporozumieniem, to wszystko być może, lecz nie uzasadnia dostatecznie domysłów, by w gronie ministerjum znalazło swych rzeczników zdanie, jakoby w Galicji stan obłężenia nie był już potrzebnym.

„Przeciw wszelkim hipotezom wystarczy zarzut, że każdy rząd, który nie chce dobrovolnie abdykować, musi wziąć w opiekę życie i mienie mieszkańców, terroryzowanych i łupionych przez szajkę uorganizowaną. O czynnościach tej szajki możnaby tomy pisać, a jeszcze nieobjęto całej jej historii. Od kilku miesięcy obrzucają się jej członkowie wzajemnie i wszystkich, którzy jakiegokolwiek zdobyli sobie imię, błotem tak, że nie masz w całym kraju ani jednego człowieka czystego, oprócz — znanego spekulanta literackiego i kuglarza politycznego.

„Powie ktokolwiek, że powstanie już upadło, że usiłowania w celu podniesienia go są istnem marnowaniem krwi i mienia.

„Naczelnym pewnej gazety redaktor rozgłosi wnet po całym kraju: „To szpieg! To zdrajca!“

„Zaruci ktokolwiek, że organizacja łupi kraj i kompromituje sprawę polską. —

„Ten sam jegomość okrzyczy go natychmiast ajentem moskiewskim!

„Odważy się ktokolwiek wystąpić ze zdaniem przychylnem energicznieszemu postępowaniu rządu austriackiego przeciw niedorzecznym zabiegom ożywienia tak zwanego powstania narodowego.

„Ten sam jegomość obwoła go bezzwłocznie szpiegiem policyjnym!

„A że każdemu drogie własne imię i nikt nie radby dostać się na języki najetych krzykaczy, więc wszystko milczy, prosząc skrycie Boga, by się już raz te ostatnie podżogi farsy, ochrzczzonej nazwą powstania, skończyły.

„O tym spekulancie i kuglarzu ciekawa obiega anegdota. Miał on podać do prezydium namiestnictwa przedstawienie w sprawie prasy perjurycznej, na które namiestnik, człowiek prawy a znający się na kruczkach podstępnych, miał mu odpowiedzieć bez ogródki:

„Jesteś pan fałszywym Rusinem, złym Polakiem, lichym redaktorem, a więc niegodnym zaufania. — Si non e vero e ben trovato.“

Po odczytaniu prezydujący zapytał p. Rapackiego: Czy pan to pisał?

P. Rapacki: Ja nie pisałem, ale biorę obronę na siebie (wesołość).

R. de D. r. d. a. c. i.: Nie chodzi o to czy pan bierze obronę na siebie, tylko czyś pan ją pisał.

Pan Rapacki nie odpowiada.

P. Dobrzański: Ja ofiaruję dowód na to, że on ją pisał. W tych korespondencjach jest tam następ do mnie wystosowana, w którym powiada że się udawał do hr. Mensdorffa, ofiarując mu „Gazetę Narodową“ na organ półurzędowy. Ja zaś nigdy nie byłem u hr. Mensdorffa ani nie mówiłem z nim osobliwie, ani żadnych piśmennych podań nigdy nie robiłem. Równocześnie z tą potwarzą, wyszła z kółka pana Rapackiego i szeregony po Lwowie pojawiła się korespondencja ta w „Dzienn. Warszawskim“. W tej korespondencji obwinia mnie o zamach zbrodni stanu lub zaburzenia spokojności wobec rządu, a wobec narodu iż chciałem być ajentem rządu. Ja nie miałem żadnego procesu, nie brałem udziału w tajnej organizacji, a on umyślnie zwraca uwagę rządu na mnie jako na niebezpiecznego dla rządu człowieka.

Tutaj przechodzi oskarżony do wykazania przyczyn dla czego p. Rapacki od pierwszej swej korespondencji zaczęwszy w każdej prawie jakąś potwarz rzucił na oskarżonego. Opowiada zabiegi p. Rapackiego aby zachwiać „Gaz. Nar.“ czynione przez niego usiłowania kupienia kaucej aby ją cofnięto „Gaz. Nar.“, wykradzenie adresów prenumerantów i rozsyłanie pod tymi adresami „Dzienn. Nar.“, ofiarowanie się p. Rapackiego na współredaktora „Gaz. Nar.“ i odrzucenie tej oferty przez oskarżonego temi słowy: Pierwej Pełtew do góry popłynię, nim w jakiegokolwiek sprawie wezmę udział w spółce z p. Rapackim. Dalej przy finansowym złym stanie „Dzienn. Nar.“, dla braku prenumerantów chodzili poszukiwać p. Rapacki w styczniu 1864 roku jeździł wraz z p. Henrykiem Nowakowskim do Krakowa ofiarować komisarzowi tajnego Rządu narodowego „Dz. Narodowy“ na organ tajnej organizacji. lecz że p. Rapacki za wiele żądał, a komisarz za mało dawał, ngoda do skutku nie przyszła.

Czy prawdziwe były te pogłoski, oskarżony nie chce się udawać ani też jak oświadczył, dowodzić tego teraz nie mógł. Dalej opowiada oskarżony, iż w krótko po powrocie z Krakowa i po tych pogłoskach zwinął p. Rapacki „Dziennik narodowy“ dla braku prenumerantów, poczem pojawiły się niebawem korespondencje w „Dzienniku Warszawskim“ pióra p. Rapackiego, w których oskarżonego nieustannie obrzuca błotem. „Dziennik narodowy“ był prawie w tym samym duchu redagowany, co „Gazeta narodowa“, zmienność ta zdań p. Rapackiego tak szybka była powodem, iż nie dbał o potwarz przez niego rzucane, w organie moskiewskim wprost przeciwnych tendencji jak „Gazeta narodowa“ i oskarżony.

Zawsze jednak te potwarze przy znanej nienawiści p. Rapackiego do oskarżonego są ważnym kryterium wewnętrzznem, iż on jest korespondentem „Dziennika Warszawskiego“. Najgorętszą nienawiścią do oskarżonego pałał i odrazu tą nienawiścią się zdradził.

W rozszarce, którą wydał sam cytując korespondencje następującej treści:

Wyrokiem pewnej szajki, zgromadzającej się w kamienicy Gromadzińskich i w kawiarni Józia, powybijano najpopularniejszemu w kraju członkowi — jakim był niezaprzeczenie Smolka — okna.

W kamienicy Gromadzińskiej była redakcja „Gaz. Nar.“ i tu więc mnie pośrednio przypisuje, że za moją sprawą wyluczono okna panna Smolce. Nikt nigdy okien panu Smolce nie wybijał, cały fakt jest kłamstwem, a przypisanie tego czynu zbierającym się w kamienicy Gromadzińskiej jest istną potwarzą. Proszę, aby wysoki sąd zapytał pana Rapackiego czy pisał tę korespondencję z dnia 6. maja 1864 roku o wybiciu okien panu Smolce.

Prezydujący: Czy pan pisał tę korespondencję?

P. Rapacki: Korespondencji tej nie pisałem, sama data 6. maja 1864 roku dowodzi, że jej pisać nie mogłem.

P. Dobrzański: Już autorstwa drugiej korespondencji, w której zawarty jest paszkwil wypiera się oskarżyciel, ja zaś dowiódłem, że te korespondencje znakiem ♂ podpisanane, od jednego pochodzą korespondenta tj. p. Rapackiego. Naprawdę nie mogę wszystkich korespondencji, w których zawarte są paszkwile, odszukać. Ale właśnie wpada mi pod rękę jedna, która zawiera paszkwil na kobiety polskie; w teje z dnia 25. marca pisze p. Rapacki z nad granicy galicyjskiej, że kobiety polskie mieszają się do spraw powstania dla miostek, straty w ludziach poniesione w r. 1863 w powstaniu, będą wprawdzie tym sposobem wynagrodzone, ale sprzeczne to jest z zasadami etyki, czyli moralności, co znaczy, że kobiety polskie stały się w r. 1863 niemoralnymi. Jest to więc potwarz na polskie kobiety racuona.

Prezydujący odczytuje ten ustęp z korespondencji 25. marca 1864 r. i zapytuje p. Rapackiego: Czy to pan pisał?

P. Rapacki: W ówczas jeszcze nie pisywałem.

P. Dobrzański: Tym samym znakiem ♂ jest i ta korespondencja podpisaną. Ponieważ już trzecim ar-

tykułem wykazałem paszkwilowanie narodu lub pojedynczych osób, a p. Rapacki autorstwa się zapiera, okazuje więc się konieczność prowadzenia dowodu w sposób przezemnie wskazany, tj. odroczeniem rozprawy i wysłuchaniem świadków i znawców.

Przyrządzający po uradzeniu się z sędziami ogłasza:

Sąd uchwalił, ażeby w uznaniu potrzeby dla dalszego procesu rozprawy dzisiejszą odroczyć, przypuścić dowód przez znalezione przy p. Rapackim listy, i zawezwanie świadków i znawców przez p. Dobrzańskiego powołanych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicji i Krakowie zapadłych w miesiącu litym 1865.

(Ciąg dalszy.)

IV. C. k. sąd wojenny w Krakowie.

Za zbrodnię obrazy majestatu §. 339.

1. Wincenty Migalski z Kościelca, 42 l., ob. łac. żonaty, kowal, na 6 tygodni ciężkiego więzienia, zaostrego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 2. Walenty Samolej z Miklaszowic, 43 l., ob. łac. żonaty, obciążony przestępstwem przeciw spokojności publicznej i porządkowi § 556. od zbrodni; uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo, na 1 miesiąc aresztu.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej §. 343.

3. Jakób Singer, właściciel domu i handlarz koni z Trzebini, izraelita, żonaty, na 6 tygodni więzienia, zaostrego 2razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu i utratę broni. — 4. Józef Berek Singer, bez zatrudnienia, 22 l., izraelita, stanu wolnego z Trzebini, uwolniony z braku dowodów. — 5. Jan Płocki, właściciel dóbr, 50 lat ob. łac. żonaty z Swyrczy, całkiem uwolniony. — 6. Józef Olszewski, sekretarz prywatny, 26 l., ob. łac. z Sładówki, na 14 dni więzienia. — 7. Jan Kastelewicki, rzemieślnik, 50 l., ob. łac. żonaty, z Drybowa, na 2 miesiące więzienia. 8. Andrzej Tokarski, właściciel realności, 50 l., ob. łac. żonaty, z Starego Sącza, na 3 tygodnie więzienia. 9. Władysław Paszyc, 39 l., ob. łac. stanu wolnego, właściciel dóbr, z Marcinkowic, na 14 dni więzienia. — 10. Seweryn Sobolewski, właściciel dóbr, 37 l., ob. łac. żonaty z Nieprzeźni, uwolniony z braku dowodów. 11. Józef Grabowski, właściciel gruntu, 46 l., ob. łac. wdowiec, z Wisniewa, obciążony zbrodnią obrazy majestatu, uwolniony z braku dowodów. 12. Władysław Strowski, student z Leksandrowa, 21 l., na 1 miesiąc więzienia, zaostrego 2razowym postem w każdym tygodniu, w drodze łaski uwolniony. — 13. Adolf Gross także Fritsch albo Götlich zwanym, bez zatrudnienia, 33 l., ob. łac. stanu wolnego, z Wisnowic w Morawii, na 1 miesiąc więzienia, zaostrego 2razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu.

Za zbrodnię gwałtu publicznego.

14. Kazimierz Ochmański, kmięć, z Cieżkowie 32 l., ob. łac. żonaty, na 3 miesiące więzienia, zaostrego postem o piątek, w drodze łaski 7 tygodni darowane. — 15. Paweł Grabyk, z Mokrzyk, 50 l., ob. łac. żonaty, kmięć, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, na 2 miesiące więzienia. — 16. Antoni Swider, majster szewski z Bochni, 45 l., ob. łac. żonaty, na 14 dni więzienia, zaostrego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 17. Antoni Mira, kmięć w Krościenku, 80 l., ob. łac. żonaty, na 14 dni więzienia. — 18. Adam Slimak mylnie Mizura v. Kurz, z Krościenka, 20 l., ob. łac. stanu wolnego parobek, na 14 dni więzienia. — 19. Andrzej Surówka, kmięć z Skomielnej Białej, 60 l., obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu własności przez

kradzież, z policzeniem miesięcznego aresztu śledczego za karę, na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrego 2razowym postem w każdym tygodniu, od przekroczenia kradzieży uwolniony z braku dowodów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(ss.) Z Kołomyjskiego. Szanowny korespondent z Jarosławia do kroniki Gaz. Nar. zgorszył się bardzo tańczącym pogrzebem — i zaiste, słuszne było oburzenie jego, wywołane tańcami, po stracie drogiej osoby. Ale niechoby szan. korespondent z Jarosławia przejechał się do nas w Kołomyjskie, niechby się przypatrzył pogrzebowym i praznikowym zwyczajom po naszych wioskach, niechby się przekonał, co się tu po każdym nabożeństwie żałobnym dzieje, a natenczas dziękowałby Opatrzności, że z ludem okolicy Jarosławia nie jest jeszcze tak źle. U nas na Pokuciu nadoł Pijaństwa stał się grasującą zarazą — nadoł ten obdziera już i tak biedny lud z mienia, prowadzi do nędzy, zabija go fizycznie i moralnie. Żaden praznik, żaden pogrzeb, żadne nabożeństwo żałobne nie odbędzie się bez trzydniowej przynajmniej pijatyki. — Umrze n. p. ojciec rodziny, nieszczęśliwa z dziećmi wdowa, sprzedaż choćby ostatnią krowę, ostatni koźlak, aby tylko odwiedzić cichych nieboszczyka sąsiadów jak najhojniej wódka upajać — na pogrzeb zbierają się licznie, gdyż znów na ementarzu gdy nieboszczyka ziemi powierzą, czeka ich tuż koło cerkwi stypa. I cóż tu robić, jak ratować ten lud upadający? Niedawno czytałem smutny artykuł o głodzie górskiego ludu — my tu jeszcze nie w górach, a nasz chłopiec już dzisiaj nie ma co jeść, a za miesiąc także z głodu usychać musi, bo nieurodzaj zeszlizoroczy, słoły, częste wylewy, nie dają wiele zebrać, a co się zebrało to pijaństwo pochłonęło. — A my starsi bracia spoglądając na to zaślepienie biednych braci włościan, co robimy?

U nas w Kołomyjskiem w każdej prawie wsi jest cerkiew i dwór, kapłan niech z całą żarliwością potępia i usuwa haniebne zwyczaje, niech wskazuje zgubne skutki pijaństwa ludowi swemu, niech go w czasie wielkiego postu wezwie do upamiętania, a zareczam, że takie apostołstwo nie będzie bez owoców; bo przecież gdzie niebrakło poświęcenia tam zaraza pijaństwa nie miała przystępu, tam i szkoła się rozwija i głód nie zagraża jak n. p. w Sniatynie a po części sąsiednim mi Gwoźdzu: a obywatel właściciel wsi, niechaj zapamiętując dla siebie nabożeństwo żałobne w cerkwi, nie wynagradza obecnym przy nabożeństwie włościan kilku garcami wódki, niech ich nie utwierdza w nadoł, jak tego byłem naoczny świadkiem. W sąsiedniej cerkwi było nabożeństwo żałobne, obywatelka przywiozła cały kosz wódki i dała zgromadzonemu ludowi do pokrzepienia się zaraz na ementarzu — a lud wynagradzał ten dowód miłości bardzo niskimi kłopotami. — Nie wiem czy takie nabożeństwo, czy taka wódka zapłacono pobieżność nieboszczykowi coś pomódz może, ale to wiem, że w podobny sposób do nabożeństwa zachęcać się nie godzi, — bo to znaczy zaciemniać ten lud, który się oświecać, i od złych nadołów odwozidzić powinno.

A gdy się już rozpisal, niech mi wolno będzie wspomnieć z uznaniem naczelnika powiatu gwoździeckiego pana Czerlunczakiewicza, który niezmordowanie nad zaprowadzeniem szkółek wiejskich pracuje. Pan Cz. żadnymi przeciwnościami na jakie wśród nieoświeconego, ubóstwem przyćmionego ludu, natrafiać musi odstraszać się nie daje, od wioski do wioski jeździ, zachęca, brogie skutki szkółek ludowych wskazuje, sam na północnych popisach dzieciak bywa, sam zapytuje i najpilniejsze wynagradza.

Ostatnie wiadomości.

Peszt d. 13. marca. W kołach bliskich namiestnikowi brabiemu Palffy zapewniają, że spory między kanclerzem dworu namiestnikiem

zostały załatwione, i że hr. Palffy pozostanie na swej posadzie.

Przy rozprawach nad adresem francuskiego senatu, gdy przyszła mowa o stosunku kościoła do państwa, Rouland wyraził imieniem rządu niezbędną konieczność rozdziału kościoła od państwa, w granicach konkordatem ustanowionych. Z tego punktu widzenia patrząc, mowca potępił surowo doktryny i zabiegi stronnictwa ultramontańskiego, które w bardzo bolesny sposób dotyka sumienia biskupów francuskich.

W angielskiej Izbie gmin minister Layard na interpelację Brighta odpowiedział, że rząd angielski ma liczne pretensje do rządu Zjednoczonych Stanów z powodu wypadków w ciągu teraźniejszej wojny (zaborów statków itp.), i że pretensje te podniósł już w niektórych razach. Pomnoży to materiał palny, jaki nagromadziły wypadki pomiędzy Londynem a Washingtonem.

Węgierski podróżnik Vambéry wręczył lordowi Russel memorjał, w którym skreślił posuwanie się Moskwy ku angielskim posiadłościom w Azji.

Morningpost twierdzi w kierującym artykule, że Szlezwicanie i Holzacyce tęsknią z całego serca napowrót do berła duńskiego, pod którym czuli się zupełnie szczęśliwymi. Advertiser występuje przeciw połączeniu księstw tych z Prusami.

Turyńskie dzienniki ogłaszają list ministra stanu do podprefekta z Aosta, w którym wyrażone jest zadowolenie króla z powodu adresu municypium z Aosty. Minister dodaje ze swojej strony zapewnienie, że pogłoski o jakimkolwiek odłączeniu tych dolin od Włoch, są fałszem i niedorzecznością; owszem leży to na sercu i w myśli króla i narodu aby związek ich z Włochami na zawsze utrzymać i na przypadek stanąć w jego obronie.

Ostatnie telegraficzne doniesienia z Hiszpanii każą się domyślać, że rząd na powody ukrywane przed światem rzeczy, na których utrzymaniu mu zależy. Urzędowy Gobierno widzi się znowu zmuszonym zaprzeczyć pogłoskom o przesileniu ministerjalnem i o wybuchu powstania na prowincji.

Co do stanowiska meksykańskiego rządu wobec Rzymu, donosi Memorial diplomatique, że arcyksiążę Maksymilian, nim przyjął stanowczo koronę, wysłał p. Kint v. Roodendeck, byłego posła belgijskiego w Meksyku, do Rzymu, aby się porozumieć nad podstawą przyszłego konkordatu. P. Kint wrócił do Miramare z przyrzeczeniem, że dwór rzymski, który nie będzie mniej przychylnym Meksykowi jak Hiszpanii, nie będzie miał przeciw temu, jeśli kwestja sprzedaży dóbr kościelnych załatwioną będzie w Meksyku w podobny sposób, jak w Hiszpanii. Co się tyczy stosunków między państwem a kościołem, to otrzymał p. Kint zezwolenie na system istniejący w Belgii, z tą jedyną różnicą, żeby katolicka religia uznana była religią państwa.

Z Sztokholmu telegrafują do Monitora pod dniem 12. b. m. o ratyfikacji francusko-szwedzkiego traktatu handlowego.

Jak donosi Memorial Dipl. nie ograniczył się gabinet wiedeński na odrzuceniu en bloc ostatnich propozycji Prus w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej. Obawiając się słusznie, że p. Bismark usiłować będzie odwołać układy, postanowił gabinet wiedeński, wnieść wkrótce przed bundestag w Frankfurcie ostateczną regulację

losu księstw Zaelbiańskich. W tym celu powołał hr. Mensdorff telegrafem barona Kubecka do siebie, aby się porozumiał z prezydentem bundestagu nad krokami, potrzebnymi w tej sprawie.

Czytamy w Presse: Wspominany już nieraz spór między hrabią Zichy a Palffy jeszcze nie ustał, gdyż usiłowania pojednawcze były dotąd daremne. Zewnętrzna przyczyna tego sporu była kwestja kompetencji, hr. Palffy twierdził bowiem, że nie podlega kancelarii dworu, ale bezpośrednio monarcha. Stronnictwo staro-konserwatywne przechyla się stanowczo na stronę namiestnika Węgier.

Ustawa o konkurencji szkolnej, uchwalona na ostatniej kadencji czerniowieckiego, sejmunię uzyskała cesarskiego zatwierdzenia.

Concordia donosi z Karłowic: Agitują rumuńscy posłowie kongresu z okolicy temeswarskiej z p. Andrzejem Mocsonyi na czele za utworzeniem osobnego biskupstwa rumuńskiego w Temeswarze, a oświadczenia cesarskiego komisarza kongresu Philipowicza, wzbudzają nadzieję pomyślnego skutku.

Wiadomość Morning Posta o zamierzonym wezwoeniu Królestwa do Moskwy rozeszła się d. 9. bm. po Warszawie i przykre wywołała wrażenie. Mimo kilku zaprzeczeń półurzędowych wiara w tę wiadomość utwierdza się. W Petersburgu dają widocznie do wezwoenia, czem tłumaczy się owa obłędność, z jaką się rząd obchodzi z chłopami i hojność z jaką ich fetował d. 2. marca. Feta ta była istotnie ciekawa. Panowie jenerałowie pili ogromnie na zdrowie chłopów, a wkońcu zaprowadzili ich czyli raczej zaprowadzono już jednych i drugich do teatru. Do Warszawy telegrafowało kilku internowanych w głąb Moskwy, że im pozwolono powrócić i że już wybrali się w drogę do Polski. Znajdują się między nimi obywatele warszawscy: fotograf Bayer, bankier Rawicz, radca stanu Łuszczewski i sekretarz gminy izraelskiej, Rothwand. Przed kilku dniami wrócił z Sybiru do Warszawy obywatel ziemski, Piotrowski, którego wysłano na Sybir bez śledztwa i wyroku. Nakazano mu złożyć urząd członka dyrekcji towarzystwa kredytowego.

Słychać, że rząd moskiewski zakupił wielką ilość akcyj na projektowanym przez Prusy kanał bałtycko-północnomorski (na poprzek księstw Zaelbiańskich), a natomiast od Prus otrzymał przyrzeczenie wolnej przeprawy tamteją dla swoich okrętów wojennych — by na przyszłość nie potrzebować deflować po przed Kopenhażą, Wielkim Sundem i Kategatem, chcąc wyprowadzić swoją flotę na ocean.

Telegramy Gazety Narodowej.

Turyn d. 14. marca. Izba uchwałała zniesienie kary śmierci, wyjąwszy w wypadkach określonych ustawą wojskową i marynarską i w wypadkach brygantyzmu.

Wiedeń d. 15. marca. Presse podaje ze strony przełożonych gminy izraelskiej lwowskiej oświadczenie przeciw wystąpieniu wekslarza nadwornego Deutscha w imieniu żydów galicyjskich z prośbą znaną do cesarza. Oświadczenie to podpisali: dr. Landesberger, Mises, Kohen, Mintz, Klarmann, Ornstein.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 14. marca. Dom komisowy „Niewiadomski i Semetkowski“ zwraca uwagę producentów że do przesłki konieczny byłaby teraz najstosowniejsza pora. Korzec pięknego koniaku 180ftn. płać po 65 do 72 zł. Cena grochu polepszyła się przynajmniej o tyle, że szeregłowiec na drobny, piękny, biały, można z łatwością znaleźć u mniejszego po cenie 4.50 do 5.50. Wczoraj dla soty i trudnionych odwiliż drog nie było żadnego targu.

Wiedeń 13. marca. (Targ na woty). Przypędzono galicyjskich 802, węgierskich 1243. Reszta z Morawy i prowincji niemieckich, razem 2892 sztuk. Cena od 18% do 22% zł. za cetrar. 308 sztuk zostało niesprzedanych. Na drugi tydzień spodziewamy się mniej wotów.

J. Krzysztowicz.

Wiedeń 11. marca. Zboże. Żegluga rzeczna, która już po większej części została otwarta, uktawia wolniejszą ruch handlowi. W ciągu tygodnia przeszło tedy kilka większych partij pszenicy do Tryestu na wyspach zamorski, dla Krainy i Ilirii wysłano także spore zapasy. Targi zagraniczne przeważnie poszły dalej w tendencje ku podwyżce lub przynajmniej trzymały się mocno cen zesłotygodniowych, a osobliwie miasta północno-niemieckie jak Hamburg i Szczecin, zajęte są mocno wywozem zakupionym po części do Anglii. Doniesienia o stanie zasławów ozimych brzmią ze wszystkich stron bardzo pomyślnie. Skarżą się tylko tu i ówdzie na rzepak. Na tutejszej giełdzie zakupiono cośkolwiek żyta i jęczmienia na potrzeby miejscową. Wielki dółow owsa na targi peszeńskie i rabskie osłabiły interes w tym artykule, który poszedł o 2-3 kr. niżej. Pszenica natomiast dobrze się trzymała; z rąk do rąk przeszło 25,000 mierzcy, a ceny niektórych gatunków podskoczyły nawet o 5 kr. na mierzycy. Notowano: Pszenica banaska 87fnta 3.35-3.41, baczka 86-87fnta 3.10, maroka 89fnta 3.40, nadcańska 89fnta 3.40, żyto słowackie 82-83fnta 2.68, ab Wiedeń, jęczmień 72fnt 1.90, loco Wiedeń; owies węgierski 50fnt. 1.32 loco Raba, 50 do 51fnt. 1.50, 50% fnt. 1.52 ab Wiedeń. Mąka parowa w białych gatunkach miała bardzo dobry popyt, ale tylko na potrzeb miejscową. Ceny pszenca cesarska i gryśnik słowacki 9.50-10.50, piekarska przednia nr. 1. 8.75-9.50, muntowa nr. 11. 7.75, butkowska nr. 111. 4.75-6 zbr., bułkowa nr. 1V.

4-4.75, posłednia (Pohl) nr. V. 3-4 zbr., żytnia przednia nr. 0 5.25-6.25, biała nr. I. 4.25-5.25, ciemna nr. II. 3.25-4.25.

(N) Berlin 8. marca. Będąc tu w Berlinie nie mogę zamilczeć, aby się nie podzielił przyjemnością z wami, jakiej doznałem jak w Frankfurcie tak i tu. Oto o co nam głównie idzie, aby mieć z czasem możliwość rzemieślnicza, wykształcona choć w części, w skutkach widzimy. Kilku z młodych rzemieślników, którzy w ostatnich czasach i z naszego Gołubia odważyli się na Wędrówkę, spotkali jednego (szewczyka) w Frankfurcie bardzo porządnie, pracowitego i trzeźwego, który zamiast w niedzielną na nieprzystojne zabawy, jak to zwykle nasza młodzież robi, uczęszcza na zgromadzenia stowarzyszenia czeladzi katolickiej gdzie i obadwaj księza są przytomni zawsze. W Berlinie zaś znalazłem drugiego, malarczycza, podobnie porządnego i pilnego, który godziny wolne, poświęca na kształcenie się, gdyż uczęszcza na akademię malarską itp. Lecz co mnie najwięcej ucieszyło, że obok kształcenia się niemieckiego i polskie u nich równie miejsce zajmują; znalazłem bowiem u nich polskie książki, pomiędzy temi nawet i poezje, a i skrypty polskie, gdzie się sami ćwiczą w polskim piśmiu. Daj Boże, aby wszystkie młodzież podobnie siebie postępowala, a wkrótce nie byłoby narzekania na brak zdatnych polskich rzemieślników.

Podług urzędowego oznajmienia państwa zaraza bydła rogatego w królestwie Polskiem w 49 miejscach. Żadna gubernia nie jest wolną od zarazy, a ująmo: gubernia dotknięte są gubernie lubelska i warszawska. Podług urzędowego doniesienia wybuchła zaraza bydła rogatego w pierwszej połowie miesiąca lutego w księstwie bukowickim w miejscach Kapukimpol i Stupec, a natomiast zgasła w Berkischestie. Z powodu panującej w moskiewskim Husiatynie i w okolicy zarazy bydła rogatego, która w ostatnim czasie wybuchła także w tutejszym Husiatynie, została tamtejsza ograniczona kontumacja zamknięta do czasu dla przypędzonego bydła rogatego.

Na posiedzeniu komisji balneologicznej w Krakowie d. 10. bm. Dr. Sciborowski odczytał ogólnie zdanie sprawy ze zdrowisk krajowych za r. 1864, opierając się na szczególnych nadawaniach na użytek komisji Balneol. przedstawianych z Krynicy, Szczawnicy, Iwnowicza, Rabki, Krościenka, Majdana średniego, Bardyowa, Szwoszwic i Zegostawa. Lbno z 60 istniejących obecnie zdrowisk polskich, tylko 9 w powyższym zdaniu sprawy liczymy, przecież i te znaczny ruch wykazują, skoro w tak niepomyślnym

roku, jakim był 1864, bawilo tutaj 2397 właścicieli choich (nie rachując osób chorow. towarzyszących i służby) — skoro udzielono ogółem 48,496 kapieli mineralnych, a 217,355 flaszek wód mineralnych rozesłano.

Towarzystwo jedwabnicze szlazię w Opawie udzieliło nauczycielowi ew. w Grodziszczu p. Janowi Drodzowi, za znakomite jego usiłowania w hodowli morwy i jedwabników, dukata w nagrodę. Dla gmin Ligotki, Gnojniki i Rzeki przyczyniło zaś 3 srebrne reżiszczki dla 3 chłopców szkolnych, którzy w hodowli morwy i jedwabników najlepiej się wyuczeni.

Wszystkie trzeciście Izby handlowej w Europie, otrzymały listy od pana M. F. Lesseps, w których tenże zawiadamia, że komunikacja między morzem Śródziemnem a Czerwonem otworzona została. P. Lesseps przepłynął kanał na statku piaskim, holowanym przez mały parowiec; czas podróży trwał 24 godzin.

Literatura gospodarza. „Dziennik rolniczy“ wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp. roln. krakowskie w numerze 5. z dnia 1. marca zawiera następujące artykuły: Pierwsze zarysy agronomii (ciąg dalszy). Sprawozdanie z posiedzenia komitetu dnia 14. lutego br. O uprawie jęczm. (Aforyzmy — ciąg dalszy). Stoklosa Szradera (Bromus Schraderi) przez Antoniego Gostkowskiego. Aforyzmy gospodarskie. Gazeta rolnicza, wychodząca w Warszawie przy ulicy Elektoralnej nr. 760 w numerze 8. z dnia 28. lutego b. r. zawiera: Ksiągosz i środki przeciw niemu, przez Seweryna Korowaj-Metelickiego. Chrzescijanizm i ekonomia polityczna przez Konstantego Wzdulskiego. Nowe konne grabie (z ryciną.) Korespondencje gospodarskie z okolic Puław, przez Antoniego Poraję, z Opoczyńskiego, przez Jana Kontrymowicza, z okolic Zytomierza, z nad Tasmyni przez S. K. M., z Galicji przez Juliusza Starkla, z Poznania przez Władysława Jankowskiego. Wiadomości literacko-rolnicze. Nowiny i ogłoszenia gospodarskie. Ziemiańsin, tygodnik roln. przemysłowy redagowany w Poznaniu przez dr. Sznarfkiwicza w numerze 10. z dnia 11. marca podaje następujące artykuły: O nawozie stajennym i jego niedostatkach L. Kraków. W jaki sposób odbywać się ma paszenie kuczmami? J. Mroziński. Sprawozdanie o życie świętojańskim radcy ekonomijnego dr. Rohde. Wystawy rolniczo-przemysłowe w r. 1865. Rozmaitości: Nowa posada pana Zielińskiego, Zgon Fowlera. Sposób zapładniania roślin, zgłoszony przez Hoobreuka nie jest oryginalnym pomysłem. Ilość neziów po zakładach nankowo-rolniczych. Powiększenie się ciężkości cząstek rośliny pszenicznej. Potrzebna

odległość roślin przy sianiu w rzędy. O korzystnym wydobyciu oleju za pomocą siarkowęgla. Sposób polepszenia siabego i zwietrzałego piwa. O użyciu popiołu węgla brunatnego na posadki i klepiska. Robienie dobrego wosku do szepczenia drzew. Środek przeciw molom. Znaczenie białizny. Listy z powiatu Marcina Zagona.

Cześć urzędowa.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia Władysława hr. Hnunnickiego o nakazie płatniczym na rzecz Eitel John i Feige Franckl. Kurat. Malinowski, Smialowski. Sąd obwodowy tarnopolski uwiadamia Katarzynę z Milewskich Murysoneowej o pozwie Józefa Władysławskiego w rzeczach dóbr Kupczyńce. Sąd obwod. w Złoczowie uwiadamia Salomona Silbersteina o nakazie płatniczym na rzecz Halbersteina i Nierensteina. Kurat. dr. Wesolowski, Warteresiewicz. Sąd powiat. w Janowie wzywa Annę Surada do spadku po Sęku Winiarzu. Władza obwodowa w Złoczowie wzywa do powrotu Samuela Fliegelmanna z Brodów.

Licytacje. Sąd powiatowy w Rohatynie wydzierżawia sekwestrowane za podatki majątki Fraga i Jahusza, należące do dóbr Podkamenka. Sąd powiatowy w Drohobyczu sprzedaje d. 4. kwietnia i 2. maja realność Majera Szejerka. Urząd powiatowy w Sokalu d. 30. marca i 4. kwietnia oddaje licytando pokrycie dachów gr. kat. plebanii tamże. Władza obwodowa we Lwowie wydzierżawia d. 30. marca powtórnie propinację w całym państwie Drohowszkiem.

Konkurs: na koncepcje przy namiestnictwie z placę 735 zł. Termin do dnia 25. bm.

Komisarz lwowskiej dyrek. policji Jan Grzegorz otrzymał posadę nadkomisarza w Wiedniu.

Ministerstwo stanu potwierdziło statuta instytutu pensyjnego ces. król. straży skarbowej.

Pociągi na kolei żelaznej.

odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumini (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wicelicki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczór. Z Ostrawy do Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana. 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumini (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. popołudniu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wicelicki 6 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali d. 13. marca.

Pp. Pieńczykowski J. z Wybranówki, Uznański A. z Szaflar, Rinuer M. z Wiednia, hr. Komorowski R. ze Złoczowa.

Wyjechali d. 13. marca.

Pp. Mikłosi S. do Żółtkwi, Tomka W. do Brzeżan, Warendow W. do Warszawy, Sufczyński S. do Łańcuta, Löwenfeld E. do Chrzanowa, Zagórski M. do Podburza, Frank F. do Nahaczowa, Osmólski W. do Góry.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Table with columns: W. A. zbr. et., W. A. zbr. et. and various exchange rates for obligations and bank shares.

Kurs lwowski.

Table with columns: Daję, Ządają and exchange rates for various currencies and bank shares.

Do dziesiętego numeru załącza się cennik obuwia tutejszego majstra szewskiego Adolfa Aleksandrowicza pod Nr. 452, na Halickiem naprzeciw kryminatu.

Adolf Aleksandrowicz, obfity wybór obóvia męskiego z najlepszych skór krajowych i zagranicznych po bardzo umiarkowanych cenach.

Wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą, przyjmują przedpłaty na gazetę polityczną, wydawaną we Lwowie rok trzeci pod tytułem:

„Przegląd“

z dodatkiem doń pisma zbiorowego pod tytułem: „Przyjaciel Domowy“, zawierającego opis dzieł powieści, doświadczenia gospodarskie i wyznaczkę, pielęgnowanie zdrowia i t. p. jako też w osobnym oddziale „Rzeczy polskich“, czyli Encyklopedji polskiej.

Przedpłata na te wszystkie trzy pisma razem, wynosi kwartalnie tylko 2 zlr., albo do końca roku 6 zlr.

Można i samego „Przyjaciela Domowego“ prenumerować; przedpłata onego wynosi czterocześnie 4 zlr. 20 ct., albo półrocznie 7 zlr. 10 ct.

U podpisanego wydawcy można jeszcze nabyć (za przekazem przez pocztę) Herbarz polski czyli imionosia zasłużonych w Polsce ludzi 3 tomy z 800 rycinami herbów 3 zlr. — Pamiętniki J. Chr. Paska z 50 rycinami w tekście 1 zlr. 50 ct. — Obiektory Jerolimowy przez Tytusa, z mapą ziemi św. 50 ct. — Rekwizym z wyspy św. Heleny, pisany przez Napoleona I. 30 ct. — Obiektory Trembowli, Syn kata i Kolowrat, 3 poematy 10 ct. — Jan Bielecki, poemat Słowackiego z rycinami 30 ct. — Plany Słowian południowych 20 ct. — Przybłęda, komedia w 2 aktach 50 ct. — Wilia Bożego Narodzenia, ostatnia powieść Dzierżkowskiego 40 ct. Oddierający wszystkie te dzieła razem, płaci zamiast 6 zlr. 80 ct., tylko 5 zlr.

Hipolit Stupnicki, wydawca.

Prędko i niezawodnie zabijająca Trucizna na myszy i szczury. C. k. wyłączenie uprzywilejowany środek wyniszczenia szczurów i myszy w formie świecy 98 6-10

Tylko 3 zlr. 50 c. w. a. Wielkiego Hamburgskiego losowania pieniężnego. Kapitał do wylosowania wynosi 2 miliony 331.700 mark.

Wszystkich krajach c. k. austriackich słynnie znane REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe przeciw wszelkim reumatycznym cierpieniom

W pakietach z objaśnieniem, po 1 zlr. 5 ct. w. a. — Duplektywne na zastarzałe słabości po 2 zlr. 10 ct. w. a.

UNIWERSALNY PASTER przeciw wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom. Jeden stoik z opisem użycia kosztuje 68 centów we Lwowie u p. ZYGMUNTA RUKERA, apt. pod „Srebrnym Orłem“, w Krakowie u p. Teofila Seiferta, handel galanteryjny.

Kurs nauki pszczelnictwa według metody ks. Dzierżona, otwartym zostaje od dnia 1. kwietnia, w Korniowie w obwodzie Kołomyjskim.

Podpisany, były uczeń s. p. Lubienieckiego, zaopatrzony chlubnymi świadectwami, kierujący od lat siedmiu zaprowadzoną pasieką dworską w Korniowie, wykształciłszy już sam kilku uzdolnionych uczniów, przyjmuje uczniów na sześciomiesięczny kurs teoretyczno-praktyczny pszczelnictwa.

Przy należytem uzdolnieniu ucznia, i miernie sprzyjających okolicznościach, kapitał wkładowy 1.500 zlr., przynosi najmniej 15% rocznie, czystego dochodu z pasieki.

Benedykt Nowakowski. Bliższe wiadomości udziela Zarząd gospodarczy w Korniowie, poczta Hrodenska. 274 1-3

1. kwietnia r. b. ciągnięcie losów kredytowych. Promesy po 4 zlr. w. a. Wygrane: 200.000, 40.000, 20.000 zlr. i t. d.

Losów tych lub promesy na losy dostać można w handlu Frydr. Schubutha 223 we Lwowie. 3-4

Wiadomość dla lekarzy. Syrop Dra Forget używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlowi, uporczywym, katarom, kłuszkowi, nerwowej trytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom płucowym.

Syrop du Dr. FORGET

Wszystkich krajach c. k. austriackich słynnie znane REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe przeciw wszelkim reumatycznym cierpieniom

Wszystkich krajach c. k. austriackich słynnie znane REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe przeciw wszelkim reumatycznym cierpieniom

Wszystkich krajach c. k. austriackich słynnie znane REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe przeciw wszelkim reumatycznym cierpieniom

Wszystkich krajach c. k. austriackich słynnie znane REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe przeciw wszelkim reumatycznym cierpieniom

Wszystkich krajach c. k. austriackich słynnie znane REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe przeciw wszelkim reumatycznym cierpieniom

Szczególnie dobre i tanie zegary. Skład zegarów. M. HERZA, zegarmistrz w Wiedniu.

Table listing various watch models and prices, including 'Cylindry srebrne', 'Antry srebrne', 'Remontoirs', etc.

Największy skład zegarów z wahałami własnego wyrobu. 208

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO. PP. GRIMAUT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Nowy środek lekarski przgotowany z liści peruwiańskiego drzewa zwanego Matiko, jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku rzeżączkom i blenoragiom.

Sprzedaż majątku. Majątek położony w najpiękniejszej okolicy Szwajcarii nad jeziorem Genewskim.

Jest to fakt mało znany. Niemniej jednak udowodniony, iż kielki i korzonki włosów już raz straconych, skoro tylko takowe z powodu choroby zaskórnej (jak n. p. Favus albo paronychia) lub też przez inne gwałtowne uszkodzenie skóry, na głowie zniszczone nie zostały długo jeszcze pozostać w skórze i częstokroć same z siebie poczynają się ożywiać i rozwijać wos (mianowicie po słabości z powrotem zdrowia) co też w razie przeciwnym da się osiągnąć za użyciem stosownych środków.

PP. Wypotrzebowaśszy już prawie pierwszą flaszkę pańskiego balsamu na włosy, upraszam pana o nadesłanie mi jeżeli można odroztą pocztą drugiej flaszki.

Ogromny popyt za roślinnym balsamem na włosy J. A. Hauschilda, wywołwał mnóstwo naśladowców czyli falsyfikatorów, ogłaszanych pod podobną nazwą.

Szwajcarski Sok Ziołowy, sporządzony z unięprzydatniejszych i wypróbowanych ziół, rosących na Alpach Szwajcarii, działa uspakajająco i rozwalniająco na organa pierwiowe.



PŁYN UZDRAWIAJĄCY (Restitutionsfluid) dla KONI, Franciszka Jana Kwizdy w Kornenburgu.

praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką c. k. austriacką władzę sanitarną zaszczycony wyróżnieniem przywilejem i londyńskim medalem z r. 1862 — w masztalarniach JM. królowej angielskiej i JM. króla pruskiego — jak to dowodzą chlubne nazwania wyrabiającemu ten płyn przez dotychczas urzęda masztalarskie przesłane — oraz w c. k. armii, a na et w obozie w Jutlandji z jak ująlejszym skutkiem używany, utrzymuje konia nawet przy największem nateżeniu do późnej starości i wytrwałym i różnym i służy szczególnie do wzmożenia przed, a do powrócenia sił po większych trudach.

Cena flaszki 1 zlr. 40 cent. w. a. Mniej jak 2 flaszki nie może być rozsyłane, za opakowanie liczy się 30 cent. Prawdziwy utrzymują: We Lwowie u K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, w apt. A. BERLINERA i w apt. ZYG. RUKERA, w Białej J. Kellera, w Bielsku J. Stanka, w Buczaczu Kodębski et Kerzel, w Brzeżanach J. Margulies i J. Fadenhecht, w Czerniowcach J. Schureb, w Krakowie M. Jaworicki i J. Jahn, w Oświęcimiu St. Dukowski, w Przemyslu Gaideczka i Syn, w Radziechowie Jaskiewicz, w Rzeszowie Schmiter i spółka, w Tarnopolu A. Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Zaleszczykach J. Kodębski.

Tryesteńskie Towarzystwo zabezpieczenia pod firmą:

ASSICURAZIONI GENERALI największy austriacki zakład zabezpieczenia, posiadający fundusz poręczający przeszło 20 milionów zlr. w. a.

ZABEZPIECZENIA NA ŻYCIE LUDZKIE w wszelkich domyślnych i możebnych kombinacjach, jako to na: kapitały lub renty płacić się mające po śmierci zabezpieczonego tegoż spadkobiercom, prawonabywcom, cesjonarzom lub osobom z góry oznaczonym; także ubezpieczają się mające zabezpieczonemu, jeżeli takowy pewną ilość lat przeżyje, do której kategorii także należą dobroczynne zabezpieczenia posagowe i stowarzyszenia wzajemnych wyposażen dzieci należą; renty dożywotnie dla jednej lub kilku osób i t. p.

CHIŃSKIEJ HERBATY z zbioru lat 1863 i 1864



sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie wszelkie gatunki herbaty tego świeżego transportu. 1 funt zlr. 1.60, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8. Fryderyk Schubuth w Rynku.